Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 3 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 46. Kraków, dnia 14 listopada 1920 roku. Rok XXI.

W drugą rocznicę utworzenia Rządu Ludowego w niepodległej Polsce.

W listopadzie bieżącego roku mija 2 lata od chwili powstania Rządu Ludowego chłopsko-robotnicz. w zmartwychwstałej Polsce.

Historya powstawania Rządu Ludowego, a zarazem tworzenia się niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, datuje się od dnia 7 listopada 1918 roku. W dniu tym bowiem, w mieście Lublinie, stronnictwa lewicowe chłopskie, robotnicze i inteligenckie utworzyły rząd ludowy, na czele którego, jako premier, stanął tow. Ignacy Daszyński.

Działo się to w momencie zupełnej klęski militarnej Niemiec i Austro-Węgier. Te ostatnie pod naporem wypadków dziejowych i buntu jarzmionych narodów, rozpadły się na szereg państw narodowych. Była to chwila upadku całego systemu państwowego centralnej Europy, opartego na zasadach absolutyzmu i monarchizmu. Runęły w przepaść trony cesarskich „apostolskich" mości, tak zwanych „pomazańców bożych". Wzburzone ludy i narody nie mogły dłużej ścierpieć na swych barach zbrodniarzy ukoronowanych, jednych z głównych winowajców światowej rzezi wojennej. Zdetronizowani cesarze i królowie, spakowawszy manatki, musieli opuszczać swe nietylko pałace, ale granice własnego państwa.

Rząd ludowy tworzył się w chwili, gdy z Galicyi, zwłaszcza zachodniej, wyrzucono władze austryackie, a tworzono polskie. Na czele administracyi stanęła t. zw. Polska Komisya Likwidacyjna. W byłem Królestwie Polskiem istniała jeszcze „najjaśniejsza" Rada regencyjna, utworzona z łaski cesarskich Niemiec. Kongresówka była zalana wojskiem okupantów niemieckich, a ze wschodu przewalały się olbrzymie armie niemieckie, powracające samorzutnie pod wrażeniem klęski z placu boju. Położenie dla Polski było krytyczne. Ani Komisya Likwidacyjna, ani Rada regencyjna ze swym rządem endeckim, nie były zdolne do żadnego czynu państwotwórczego. W tym chaosie i dezoryentacyi powstała wśród stronnictw lewicowych myśl utworzenia na ziemiach już otwobodzonych silnego rządu, opartego o masy ludowe.

Toteż w Lublinie 7 listopada 1918 roku utworzony został Rząd Ludowy, **który pierwszy proklamował Niepodległą Rzeczpospolitą Polską**, wysuwając hasła: **wyrzucenie okupantów z Kongresówki, zjednoczenia ziem polskich i przeprowadzenia głębokich reform społecznych**, wyzwalających lud roboczy z pod jarzma wyzysku kapitalistycznego, obszarniczego.

Po kilku dniach istnienia rządu lubelskiego wraca z niewoli niemieckiej Józef Piłsudski, odbierając władzę Radzie regencyjnej. Rząd Ludowy przenosi się z Lublina do Warszawy, gdzie utworzony zostaje rząd chłopsko-robotniczy, z tow. Moraczewskim jako premierem.

Rząd tow. Moraczewskiego podjął hasła rządu lubelskiego. Oczyścił Kongresówkę z okupantów, utrwalił formę Rzeczypospolitej, zaprowadził 8-godzinny dzień pracy, rzucił hasło reformy rolnej, szerokim masom ludu pracującego nadał równe prawa polityczne i swobody obywatelskie, udaremnił zamiary monarchistów polskich, gruntując zasady demokracyi i republiki ludowej, opracował najdemokratyczniejszą ordynację wyborczą, zarządził wybory do konstytuanty. Jak na krótki, bo zaledwie 2-miesięczny żywot tego rządu, praca i zasługa to olbrzymia!

Pełen najszczerszych chęci rząd ten znienawidzony był przez burżuazyę i reakcyę.

Endecya, posiadająca ogromny wpływ za granicami, przedstawiała Rząd Ludowy, jako „bolszewicki", co było powodem nieufności zwycięskiej koalicyi do polskiego Rządu Ludowego. Z bólem też zaznaczyć należy, że klasa robotnicza polska należytego poparcia rządowi temu nie udzieliła. Zwłaszcza Kongresówka zachowywała się obojętnie, a część nawet proletaryatu bałamucona przez żywioły skrajnie komunistyczne, wraz z endecyą i wszelakiem wstecznictwem zwalczała zaciekle Rząd Ludowy. Burżuazya wypowiedziała walkę nieubłaganą rządom ludowym, nie cofając się przed **zamachem stanu**, który dokonany został, lecz rządu nie zdołał obalić. Trudności piętrzyły się z dniem każdym. Burżuazya odmówiła płacenia podatków (i dziś mało płaci!), pusty skarb państwa nie mógł podołać zadaniu. I tu wytknąć jedno należy, to brak energicznej ręki ze strony Rządu Ludowego, który wobec rozwarcholonej burżuazyi nie mógł zastosować energiczniejszych środków, celem zmuszenia jej do respektu i wykonywania obowiązków wobec państwa i rządu.

Rząd Ludowy upadł, zaczęły się rządy „suwerennego Sejmu" i burżuazyi. **Skutki rządów burżuazyjnych straszne!** Rządy reakcyi pod wodzą Paderewskich, Skulskich i Grabskich **szły na pasku zwycięskiego kapitalizmu zachodu**, który nie mogąc strawić systemu sowieckiego w Rosyi, **szczuł polską reakcyę do wojny z bolszewikami.** Burżuazya dwuletnią niemal wojną **wyniszczyła kraj, doprowadzając go do kompletnej ruiny gospodarczej i kulturalnej. Prowadząc kosztowne wojny, a nie dając ofiar na jej wydatki, burżuazya olbrzymie koszta pokrywała drukowaniem papierowych banknotów**, co uczyniło naszą „walutę" bezwartościowym papierkiem, co równa się **katastrofie gospodarczej państwa.**

Klasa robotnicza ugina się pod ciężarem szalonej drożyzny, egoizm burżuazyi, bogaczy wiejskich i obszarników nie zna granic. Państwo zdezorganizowane, brak sprężystej i uczciwej administracyi, każdy tylko myśli o osobistych interesach. Pokój nie utrwalony. Polityka burżuazyi, zależna od intrygantów reakcyjnej Europy kapitalistycznej, utrzymuje ciągle państwo w stanie niepewności, otoczone ze wszechstron tylko wrogami. Ale mimo tego nieszczęścia, nędzy gospodarczej i stanu niepewności, burżuazya, reakcya organizuje się, rośnie w siły polityczne i prowokuje lud pracujący. **Ruch robotniczy prześladuje represyami, zasadę ludowładztwa ogranicza wprowadzeniem do konstytucyjnego ustroju państwa instytucyi reakcyjnych, w formie senatu, opartego na przywilejach klasowych reakcyi; protestujących przeciw krzywdzie ludu i prowokacyi, posłów socyalistycznych rozwydrzona reakcya wyrzuca z posiedzeń Sejmu i grozi użyciem policyi, celem wyrzucania burzących się posłów ludowych!**

I to dzieje się w chwili, gdy lud jęczy pod brzemieniem ciężarów nędzy, ofiar i obowiązków spełniwszy zadanie obrony państwa!

Dziś w 2-gą rocznicę powstania Rządu Ludowego, **podnosimy hasło precz z rządami reakcyi! — Niech żyje rząd robotniczo-włościański!**

Burżuazya prowadzi Polskę do zguby! Żyjemy w chaosie, w którym reakcya przedewszystkiem chce swoje egoistyczne zabezpieczyć interesy, nie zważając, że gubi niepodległość ojczyzny. I w tym momencie, podobnie, jak przed dwoma laty, **utworzyć trzeba rząd, oparty o masy ludu pracującego, rząd, który utrwali pokój, da masom chleb tani, zabezpieczy prawa i rozwój państwa.**

Ludu pracujący! Organizuj się i bądź gotowym do obrony zagrożonych praw i Polski ludowej!

Maryan Porczak.

Burzliwe posiedzenia Sejmu.

Niesłychane postępowanie marszałka Sejmu. — Protest posłów lewicy przeciw zbrodniczym knowaniom reakcyi. — Wydalenie posłów socyalistycznych z posiedzenia Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu (4 listopada) w dyskusyi nad konstytucyą przyszło **do gwałtownych scen** w czasie mowy posła Putka (Stapińszczyk). Mianowicie poseł Putek użył w debacie nad kwestyą rozdziału kościoła od państwa następującego zwrotu: „Świecka władza papieża opiera się tylko na strasznem oszustwie historycznem". Na prawicy zawrzała się burza tak, że marszałek przerwał posiedzenie na 10 minut. Po ponownem podjęciu obrad pos. Putek dokończył mowy wśród ciągłych przerywań prawicy.

Dyskusya ogólna nad konstytucyą została wyczerpaną i rozpoczęła się dyskusya szczegółowa. W dyskusyi tej imieniem Związku posłów PPS będą przemawiać posłowie **Perl** (w kwestyi własności), **Niedziałkowski** (w kwestyi narodowościowej), **Dreszer i Czapiński** (rozdział kościoła od państwa) i **Chudy** (szkolnictwo).

NIEBYWAŁA BURZA W SEJMIE.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 listopada rozegrała się **niepamiętna w dziejach Sejmu burza.** Walka rozegrała się na tle głosowania nad konstytucyą, mianowicie nad artykułami 35 i 36, zawierającymi **skład i kompetencyę senatu.**

Marszałek Trąmpczyński, popierany przez prawicę, usiłował za wszelką cenę przeforsować dalsze głosowanie, czemu się sprzeciwiła lewica, używając wszelkich środków opozycyjnych. Upór marszałka i **stronnicze jego zachowanie się** doprowadziło do **żywiołowego protestu**, który wyraził się w długotrwałych scenach, uniemożliwiających debatę. Na lewicy bito w pulpity, gwizdano na specyalnych gwizdawkach, dzwoniono i uderzano kawałkami drzewa o ławki i pulpity, co uniemożliwiło jakiekolwiek obrady.

Trzykrotnie marszałek przerywał i na nowo podejmywał posiedzenie, aż wkońcu musiał je zaniechać, ponieważ lewica nie dopuściła ani jego, ani prawicy do głosu.

Powód do tego wybuchu dał wynik głosowania nad wnioskiem posła tow. Barlickiego, ażeby **dalsze głosowanie nad konstytucyą odroczyć aż do wyczerpania rozprawy szczegółowej** nad rozdziałem V. **Wniosek ten upadł** 174 głosami przeciw 170. Po ogłoszeniu tego wyniku na lewicy zerwała się **ogromna burza, w ciągu której marszałek wykluczył na 5 posiedzeń następujących 10 posłów:** Moraczewskiego, Barlickiego, Perla, ks. Okonia, Szczerkowskiego, Żuławskiego, Putka, Rudzińskiego, Klemensiewicza i Liebermanna.

Ponieważ dalsze obrady w tym stanie rzeczy były niemożliwe, na wniosek piastowców odroczono posiedzenie na pół godziny. W czasie przerwy doręczono wykluczonym posłom pisemne zawiadomienie marszałka o ich wykluczeniu. Gdy obrady ponownie podjęto, poseł tow. Barlicki zaprotestował przeciw postępowaniu marszałka jako **niezgodnemu z regulaminem.** Znowu wybuchła burza i w czasie okropnego hałasu sekretarze przynieśli **na trybunę marszałka tablicę,** na której były wypisane te artykuły konstytucyi, nad którymi mrszałek miał przeprowadzić głosowanie.

Posłowie z lewicy wśród okrzyków **rzucili się ku trybunie** i wdarli się na nią. Posłowie z prawicy, chcąc osłonić marszałka, również rzucili się ku trybunie. Powstał na trybunie tumult, w czasie którego marszałek **opuścił swój fotel,** oznajmiając, że ponownie zawiesza posiedzenie na 15 minut.

Po przerwie marszałek po raz trzeci usiłował poddać pod głosowanie art. 37 i znowu lewica podniosła wrzawę, bijąc w pulpity, gwizdając i tupiąc.

Dalsze obrady okazały się niemożliwemi, wobec czego marszałek nareszcie zdecydował się zamknąć posiedzenie, naznaczając następne na wtorek, 9 listopada.

Lewica opuszcza salę, śpiewając: „O cześć wam, panowie magnaci!“

Posiedzenie to, niezwykłe w dziejach naszego Sejmu, zakończyło się sukcesem moralnym lewicy, która postawiła na swojem, nie dopuszczając do głosowania nad senatem.

Ziemia dla obrońców Ojczyzny!

Rada ministrów przyjęła, jak wiadomo, na posiedzeniu dn. 1 b. m. projekty ustaw, normujących nadzielenie ziemią żołnierzy wojsk polskich. Ustawy te będą w najbliższych dniach wniesione do Sejmu; oto są główne ich postanowienia:

Utworzenie zapasu ziemi.

I. Państwo przyjmuje na własność w powiatach wymienionych w art. 6 niniejszej ustawy: 1) dobra skarbu rosyjskiego, 2) donacyjne i majoraty, 3) należące do członków b. dynastyi rosyjskiej, 4) duchowne, klasztorne, z wyjątkiem gruntów stanowiących własność parafii, 5) dobra innych instytucyi publicznych, a w szczególości fundacyi, przy zabezpieczeniu w celu fundacyi.

II. Z powyższego zapasu ziemie niezalesione przeznacza się na nadanie żołnierzom, oraz na wykonanie reformy rolnej.

III. Na ten sam cel mogą być również z mocy niniejszej ustawy przejęte na własność państwa ziemie prywatne leżące odłogiem od dwóch lat lub dłużej, lub od 1 stycznia 1920 r. opuszczone przez właścicieli.

IV. Obecna ustawa ustali czas i sposób oszacowania, cenę wykupu i sposób spłaty właścicieli obszarów, przejętych przez państwo.

V. Ustawa niniejsza obowiązuje w powiatach: brzeskim, prużańskim, wołkowyskim, słonimskim, nowogródzkim, baranowickim, wilejskim, dziśnieńskim, nieświeskim, łuninieckim, pińskim, kobryńskim, włodzimierskim, kowelskim, łuckim, rówieńskim, dubieńskim, sarneńskim, krzemienieckim, ostrogskim, grodzieńskim, lidzkim.

VI. Dla dokonania przejęcia ziemi na własność państwa tworzy się w każdym z wymienionych powiatów komisye ziemskie.

VII. Od orzeczeń powiatowych komisyi służy odwołanie do komisyi wojewódzkiej.

W jaki sposób ziemia zostanie rozdzielona.

1) Żołnierze W. P., którzy bronili Ojczyzny, mogą otrzymać ziemię z zapasu utworzonego z mocy ustawy o przejęciu ziemi na własność państwa w niektórych powiatach Rzpltej Polskiej.

2) Do otrzymania ziemi darmo są uprawomocnieni:

a) inwalidzi i żołnierze W. P., którzy szczególniej się odznaczyli;

b) żołnierze, którzy dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili i odbyli służbę frontową;

c) wszyscy inni żołnierze, oraz inwalidzi zdolni do pracy mogą otrzymać ziemię opłatnie;

d) od nabycia ziemi wyłączeni są żołnierze: a) karani za zbrodnie przeciw sile zbrojnej państwa, b) karani za zbrodnie dezercyi, c) pociągnięci do odpowiedzialnośc karnej za roztrwonienie państwowego dobra do czasu prawomocnego uniewinniającego wyroku, d) ci, którzy przekroczyli przepisy o demoralizacyi, e) ci którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie;

e) Rozmiar nadanej poszczególnemu żołnierzowi działki winien obejmować prezstrzeń wystarczajcą dla prowadzenia samodzielnego gospodarstwa, nie może jednak przekraczać 45 ha, łącznie z dotychczas posiadaną przez żołnierza.

Grupy żołnierzy zrzeszone w spółki ziemskie na zasadach, które ustali ministeryum rolnictwa i d. p. w porzumieniu z główn. urz. ziemski mmogą otrzymać ziemię dla podziału w ilości nie przekraczającej 45 ha na członka.

6) O ile żołnierz, któremu ziemia będzie nadana, lub jego rodzina nie osiedli się w terminie rocznym, lub osiedliwszy się nie zagospodaruje w terminie dwuletnim od nadania, może być z nadanego gruntu w drodze administracyjnej usunięty, przyczem grunt przechodzi na państwo.

7) Wysokość opłaty za grunta nabyte przez żołnierzy określona będzie w rozmiarze 40—80 kg żyta na hektar rocznie, a spłacona w gotówce przez okres 30-letni od r. 1925 w ratach półrocznych.

8) Państwo polskie w miarę możności przyjdzie z niezbędną pomocą do zagospodarowania gruntów otrzymanych przez poszczególnych żołnierzy lub spółki. Na ten cel przeznacza się 1) część inwentarza żywego i martwego pochodzącego z demobilizacyi, 2) materyał budowlany (najwyżej 60 m. sz.) na podst. ustawy z dnia 28 lutego 1919 roku. 3) 2 miliardy marek do dyspozycyi min. rolnictwa na kredyt żołnierzom w gotówce, narzędziach lub zbożu do siewu.

9) Gospodarstwa utworozne na mocy niniejszej ustawy nie mogą być dzielone ani sprzedawane przed upływem 25 lat od daty ich nabycia.

10) Kwalifikowanie żołnierzy, określanie ich uprawmień do opłatnego, lub bezpłatnego otrzymania ziem uskutecznią władze wojskowe.

11) Do przeprowadzenia nadania ziemi żołnierzom powołuje się powiatowe komisye ziemskie, utworozne na zasadzie art. 7 ustawy o przejęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzpltej.

12) Technicznego rozdziału ziemi w ramach przepisów wykonawczych do nin. ustawy i pod kontrolą pow. komisyi ziem. dokonają odziały wojskowe (dywizye, brygady jazdy), wzgl. organizacye powołane przez ministra spraw wojskowych.

My chcemy chleba!

My chcemy chleba! za ten trud,
Co jarzmem pracy nas wciąż kuje,
Bo my roboczy, twardy lud,
Co krzywdę wieków krwawo czuje.

My chcemy chleba! za nasz znój,
Nie dla nas pany — senatory,
My nieśli sztandar w srogi bój,
Dość nam niewoli i pokory.

My chcemy chleba, bo my grom,
Co wali w świat i świat zapala,
Pańskiej niewoli zbrzydł nam srom,
Opieka pańska dość nas kala!

My chcemy chleba, światła, zórz,
Dla naszych dzieci, naszej chaty.
My się nie boim żadnych burz,
Bo bliskim srogi dzień zapłaty!

My chcemy chyleba, by ścichł jęk
Zgłodniałych naszych żon i dzieci...
Żelaznych kajdan łańcuch pękł,
Gwiazda równości wszędzie świeci.

My chcemy chleba! w górę młot!
Niech bije, wali nasze wrogi!
Przesądów ciasnych łamie płot,
Równości tworzym nowe drogi.

My chcemy chleba! naszą krew
Ciemiężce syci i burżuje.
Pańszczyzny dość! Rozkazem zew:
Dziś panem ten, kto sam pracuje!

I. Saa.

Zbrodnicze marzenia militarystów.

Kto sądzi, że skutki wojny światowej, najstraszniejszej, jaką przeżyła ludzkość w ciągu swych dziejów, miliony poległych, miliony inwalidów, wyniszczenie gospodarcze najbogatszych państw, obniżenie sił umysłowych i moralnych najkulturalniejszych narodów itd. — nastroiły rządzące sfery tych narodów i państw nieco.. pacyfistyczniej, ten bardzo się myli.

Już choćby dlatego jest to niemożliwe, że zwycięzcy nie czują się pewnymi swoich łupów, zwyciężeni zaś nie chcą godzić się z kleską i olbrzymiemi stratami; dalej, że światowa wojna nie zakończyła się światowym pokojem i że wojna na wschodzie oraz zarzewia wojenne w rozmaitych punktach ziemi, rozpłomienić się mogą jeszcze w pożar, kto wie, czy nie straszniejszy, aniżeli wojna ostatnia.

Na tę wojnę już przygotowują się „uczeni“ **militaryści ententy,** która bynajmniej spokojnie nie trawi swego oszałamiającego zwycięstwa i przewiduje nie bardzo odległe zachwianie „równowagi“, jaką stworzyła w Wersalu, St. Germain i innych „historycznych“ laboratoryach nowego „porządku“ rzeczy.

W „Przeglądzie“ angielskim, poświęconym sprawom militarnym, zamieszczają członkowie angielskiego sztabu generalnego rozprawy, w których dając wyraz przekonaniu, **że Europa będzie będzie jeszcze widownią wielkiej wojny,** zastanawiają się nad tem, jak należy korzystać z doświadczeń wojny ostatniej, i **jak jeszcze ulepszyć, względnie jakie wynaleźć jeszcze skuteczniejsze i raźniejsze środki śmiercionośne.** I oto oficer marynarki, porucznik Hall jest zdania, że w przyszłej wojnie **gaz odegra rolę przewrotową** i będzie miał to samo znaczenie w dziedzinie rozwoju metod wojennych, co swego czasu... proch.

Wybrzeża nieprzyjacielskie **ostrzeliwane będą gazem.** Jeśli okaże się potrzeba użycia gazu w tym celu, to **łodzie podwodne** oddawać będą ogromną usługę, **jako przenosicielki gazu,** szczególnie gdyby można było posługiwać się niewidocznym gazem.

Tego samego zdania jest pułkownik Fuller, szef korpusu czołgów we Francyi. I on upatruje w gazie czynnik, który zrewolucyonizuje prowadzenie wojny. Jest też zwolennikiem tego środka. W dawnych czasach — powiata Fuller— drwiono z prochu i uważano go za wymysł dyabła. Dziś może dyabłowi przypisywać będą gaz. Fuller przyznaje chętnie, że jest „stronnikiem... dyabła“, przekonany, że słuchacze, którym to powiada, nie są teologami.

Pułkownik Fuller wyobraża sobie wojnę, którą charakteryzować będą szybko poruszające się tanki, pędzone akumulatorami, zamknięte szczelnie przed własnym gazem, **a wiozące ze sobą zgęszczony tlen.** Czołgi te będą miały za zadanie **niszczenie wszystkiego życia w obrębie promienia swej akcyi.** Utwierdzenia graniczne w przyszłości zaopatrzone będą w gazomioty i będą w stanie powstrzymywać każdy ruch nieprzyjaciela w kierunku strefy przez nie opanowanej, tworząc terytoryum zimunizowane przez gaz — atmosferę śmierci. Oblężenia będą przeważnie polegały na tem, że oblężonych wydusi się gazem.

Jeszcze dalej idzie gen. Swintow, wynalazca człongów. „Postęp“, którego on spodziewa się w dziedzinie tej tak wzniosłej, pozwoli wyzyskiwać nam nietylko siłę gazu, ale i wszelkie inne siły przyrody. Rozwój ten dokonuje się na drodze **spożytkowania wszelkich promieni jako rodzajów śmierci.** Przewiduje ten prawdziwy filantrop pewnego rodzaju promienie śmierci, tak jak mamy już promienie światła, tak zwane promienie X, promienie ciepła, które naiwni dotychczas stosowali jako środki lecznicze. W poszukiwaniu przez powyższego badacza **promieniach ciało ludzkie może spalić się lub zamrzeć, co kto woli.**

Najwyższym zaś wyrazem przyszłości wojennej ma być **wojna za pomocą bakteryi.** Do tego „systemu“ przyjść musi wedle tego uczonego, tylko, że w tym wypadku tanki żelazne i zbroję, w które zabezpieczyćby się mieli aniołowie śmierci, tj. prowadzący za pomocą nich wojnę,

nie bandzoby dopisywały, jako **że bakcyle przeciskają się nawet przez ucho igielne.**

Oto marzenia sztabowców, którzy bawią się już dziś nad dalszem udoskonaleniem środków wojennych; ale nietylko marzą, lecz dążą w celu ich urzeczywistnienia. I wcale w tem nic dziwnego nie upatrujemy. Gdy raz zasadniczo przyjmiemy wojnę jako rozjemcę w sporach między narodami, to wszystkie środki, do celu prowadzące: a więc zniszczenie i unieszkodliwienie wroga — są dobre. Wszak dziś nikt nie jest już tak naiwny, by wierzył, że zwycięstwo jest nagrodą strony „sprawiedliwej".

Toteż obłudą niesłychaną jest oburzenie, że nieprzyjaciel posługuje się kulami dum-dum, lub innym okrutnym, niekulturalnym, nieznanym przez konferencyę haską środkiem, że rzuca bomby na otwarte... miejscowości itd. **Wojna jest wojną, jest zadawaniem śmierci tysiącom i milionom, jest zniszczeniem gruntownem,** przy najmniej zamierzeniem w tym kierunku wroga, a rzeczą mniej ważną, czy uśmierca się życie, aspiracyi tyle, nadziei i przyszłości. Takim lub owakim środkiem to jest kwestya układu, który dziś uznaje to, co wczoraj potępiał.

Precz tedy z wojną! — Niech żyje prawdziwa Liga Narodów, godząca spory drogą porozumienia, ale nie Liga kilku państw imperialistycznych.

Irlandya w jarzmie angielskiem.

Dlaczego milczymy?

Sprawa irlandzka, tak często poruszana, zwykle bywała zapominaną i zaniedbana przez cały świat. Nie pomogły bohaterskie, nieustające nigdy wysiłki irladzkich bojowników wolności-sinnfeinistów, nie pomogły ich manifestacye krwawe, ani straszna śmierć ich wodza Casementa.

Wysiłki dyplomatyczne Irlandczyków spełzły na niczem, świat drżał przed potęgą Brytanii. Nawet Ameryka i Francya, kraje, „demokratyczne" milczeniem odpowiedziały na błagane noty uciskanych. Jest to zupełnie naturalne: rządy burżuazyjne, które same są zdolne jedynie do ucisku, nie mogły przyjść z pomocą cierpiącej Irlandyi.

Ale najdziwniejszem i najmniej zrozumiałem jest milczenie partyj socyalistycznych wszystkich krajów. Któż, jeśli nie wrogowie ucisku, socyaliści, powinni przyjść im z pomocą?

Ostatnio cały świat się dowiedział już o bohaterskiej walce i męczarni jednego z wodzów powstańców, burmistrza miasta Corku Soene'a. Jego dobrowolna głodówka jest głośnym i potężnym protestem. Tu żaden policyant, ani żołnierz angielski nie pomoże.

Przez jego czyn przemówiła Irlandya!

Bohaterski burmistrz miasta Corku zmarł skutkiem wycieńczenia z głodu.

Cała prasa pisała sążniste artykuły współczucia, ale... na tem się skończyło.

Walka Irlandyi jest jakoby odzwierciedleniem naszej przeszłości, martyrologii 125-letniej naszej Ojczyzny. I nam okazywano niegdyś sympatye, ale nic ponadto. Dlatego to krwawe lata 1795, 1831, 1848 i 1863 marny wydały plon.

Nasza przyjaciółka „Francya" nie miała tyle wielkoduszności, aby nam pomódz czynem.

Dziś Irlandya zwraca się do nas z odezwą, w której prosi rząd polski o pomoc, o protest przynajmniej.

Ale rząd nasz zbyt jest związany i uzależniony od silnego „sprzymierzeńca" i dlatego śmiemy wątpić, czy odważy się na podobny „wielki" czyn, jak okazanie słusznego oburzenia.

Historya zemściła się na Francyi 1870 rokiem za jej zdradę względem Polaków, którzy tyle krwi za nią przelali.

Dziś, gdy narody hańbią się obojętnością dla sprawy irlandzkiej, starajmy się Polskę od niej uchronić. A ponieważ rząd milczy — głos mają socyaliści!

Henryk Ostrowski.

Adresy oddziałów
Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce
z siedzibą w Krakowie.

Centralny Zarząd: Kraków, Dunajwskiego 5, Jaroszewski Bolesław.

Kraków, oddział I, Popławski Roman, Dunajewskiego 5; **Cieszyn** (Śląsk), Zamkowa 11, Tomica Jan; **Jazozowsko,** fabryka mebli giętych, Schmid Stanisław; **Rytro,** tartak, Kulik Józef, Obtary 22. **Buczkowice,** fabryka mebli giętych, Tarnawa Michał; **Jasienica,** Podstawa Jerzy; **Bielsko,** Jaworski Jan; **Nowy Sącz,** Śledź Andrzej, powiatowa Kasa chorych; **Tarnów,** Cyganik Paweł, Brodzieńskiego 11; **Tarnów,** II oddział, Szporn Józef, Cicha 3; **Lwów,** Stowarzyszenie „Zgoda", Filipski Leon, Piesza 2; **Rzeszów,** Kruczek Jan, ul. Bernadyńska, u p. Pasierba; **Bochnia,** Stępiński Karol, Kilińskiego 225; **Ustroń** (Śląsk), Kusiak Robert, piła Lewego; **Żywiec,** Serkowski Jan, powiatowa Kasa chorych; **Borysław,** Łoziński Karol; **Wieliczka,** Postolek Jan, Chorągwica 54; **Drohobycz,** Beckman Mojżesz, Jazowska 26; **Nowy Targ,** Zięć Edward; **Wadowice,** Jabłoński Władysław, ul. Trzeciego Maja 47; **Stanisławów,** Franciszek Sosina, Wola 78; **Nawsi** (Śląsk), Kata Adam, piła Halzbunga; **Przemyśl,** Radecki Stanisław, ul. Górna 16; **Krechowice,** Fizyk Edward; **Kalwarya Zebrzydowska,** Hami Stanisław; **Oldrzychowice** (Śląsk), Kaczmarczyk Jerzy (pow. Trzyniec); **Zakopane,** Smoliński Jan, Stara Polana 21; **Jarosław,** Leja Jan, Podgórze Leżańsk 882; **Krosno,** Taborski Rudolf, Pepeda 4; **Wędrynia** (Śląsk), Łączak Franciszek; **Synowódzko Wyżne,** Kubik Antoni; **Skole,** Demnia Wyżna, Kowacz Józef; **Bolechów,** Suchan Józef, ul. Kościuszki; **Sosnowiec,** Gawron Ryszard, Pogoń Radwańska 3; **Mallmelestal,** Pitner Jan, poczta Majdan obok Schodnicy; **Starzawa** obok Huprawa, Kuczkowski Franciszek; **Sucha,** Serkowski Jan, Żywiec; **Myszków,** Złotecki Władysław, fabryka młynów Leona Stradlica; **Rudnik,** Baran Floryan.

Zarząd Centralny wzywa wszystkich członków zarządów grup i poszczególnych członków o nadsyłanie korespondencyi zawierających tylko sprawdzone fakta, w sprawach zachodzących pomiędzy przedsiębiorstwami a robotnikami. — To samo dotyczy postanowień przełożonych lub kierowników w danych przedsiębiorstwach. — Nadsyłać na ręce Bolesława Jaroszewskiego w Krakowie.

Towarzysze! Prenumerujcie „Naprzód!"

Do wszystkich wygnańców i uchodźców
ze Śląska Cieszyńskiego.

Sprawy Śląska Cieszyńskiego nie uważamy jeszcze za ostatecznie załatwioną.

Na razie jednak musimy liczyć się z faktami, które zaszły i odpowiednio do danej sytuacyi zastosować dalszą naszą działalność.

Otóż faktem jest, że Czesi wydalili z pracy i wyrzucili z pomieszkań tysiące robotników polskich, że tysiące rodzin polskich zmusili do opuszczenia swych siedzib i swoich warsztatów pracy, faktem jest, że nikt na razie wracać nie może. Faktem jet tedy, że tysiącom należy wyszukać pracę, chleb codzienny i dach nad głową w Polsce. Rząd i naród polski pragną spełnić ten obowiązek. Czesi odmawiają bezprawnie i niesłusznie setkom weteranów i inwalidów pracy, lub ofiarom wojny, nabytych przez nich praw do pobierania rent, prowizyi lub zasiłków z zakładów ubezpieczenia, z kas brackich i kas chorych. Krzywd tych należy dochodzić energicznie, a poszkodowanym trzeba przyjść z pomocą i to rychło. I tu również państwo i społeczeństwo polskie obowiązek swój spełnią.

Wszystko to jednak będzie możliwe dopiero na podstawie obliczeń, **opartych na dokładnych i szczegółowych spisach i zestawieniach.** Musimy więc założyć — i **to bezzwłocznie** — dokładny imienny kataster z wszystkich wydalonych przymusowo przez Czechów lub takich, którzy musieli uchodzić przed grożącym im gwałtem, wraz z wykazem szkód, jakie ponieśli lub roszczeń uprawnionych, jakie wygnańcy i uchodźcy nasi podnoszą do zakładów i instytucyi pozostałych w Czechosłowackiej republice.

Założeniem takiego katastru **przy pomocy osobnych arkuszów spisowych z zapytaniami,** zajmują się kierownicy stacyi zbornych dla uchodźców i mężowie zaufania w miejscowościach, gdzie przebywają uchodźcy. Na pytania, zawarte w arkuszach spisowych, należy dać odpowiedzi jasne i jak najdokładniejsze. Po arkusze z zapytaniami zgłaszać się należy w Powiatowej Kasie chorych w Cieszynie, dokąd również należy odsyłać wypełnione arkusze w listach poleconych pod adresem:

Powiatowa Kasa chorych, dla posła Tadeusza Regera w Cieszynie Polskim.

Ruch agrarny we Włoszech.

Układ zawarty z rządem włoskim przez Konfederacyę Pracy zakończył zaburzenia wśród robotników fabrycznych, ale ruch agrarny, który się wszczął w czasie okupowania fabryk metalowych przez robotników, trwa ciągle i przybiera na sile. Na całym półwyspie i Sycylii chłopi i robotnicy rolni biorą de facto w posiadanie wielkie posiadłości. Ruch ten ma dwa oblicza: na południe zwłaszcza na Sycylii bezrobotni parobcy, klerykalni chłopi, dawni żołnierze dzielą między siebie ziemię wielkich posiadaczy, bez żadnego planu, nie cofając się przed niczem w razie oporu. Książę de Bivena, właściciel rozległych dóbr na Sycylii, był oblęgany przez 3 dni w swoim zamku przez chłopów. W północnych i środkowych Włoszech, gdzie jest silny klasowy związek robotników rolnych, ruch ten ma wybitne piętno socyalistyczne i zmienza w kierunku gospodarki współ

NISEN KOPILEWICZ.

BIEDA.

Ojciec siedział zadumany, o krawędź stołu wsparty i patrzył przez szyby okien na biały, niewinny śnieg, w błocie tający.

Za ojcem siedział najstarszy synek jego i śledził każdy ruch ojca, każde drgnienie, poruszenie się, jakby każdą myśl jego odgadywał i czuł to wszystko, co on w tej chwili myśli i czuje. — Chciał nawet powtórzyć za nim te słowa, lecz zamarły mu one na ustach.

Był on ulubieńcem ojca.

Ojciec przychodząc ze swej pracy codziennie, brał go na kolana, pieścił, całował, za co synek kochał go. Od czasu jednak, kiedy ojciec stracił pracę, od kiedy głód i nędza zaświtały w ich izbie miast lampy, która kopciła jakby z litości, ustały te czułe przymilania, bo synek na sam widok ojca, unikał go, bojąc się wprost zbliżyć do niego. Zdawało mu się, że coś do ucha mu szepce: „nie idź — pamiętaj! bo cię chwyci w swe ręce i już po tobie!" Obserwował go tylko z daleka, bliżej nie ośmielając się podchodzić.

Ojciec widział to wszystko i żal mu serce ścisnął; zrozumiał, odczuł strach i myśli syna; chciał przystąpić do niego, przycisnąć go do swej piersi, ale odpychała go jakaś siła.

Reszta dzieci leżała na barłogu, kołdrą przykryta. To jedno z nich kołdrę na swą stronę ściągało — to drugie krzyczeć zaczęło, lamentować, rwać do siebie.

— Cicho! — odezwał się ojciec głosem złamanym, grobowym, aż dzieci przelękły się i „przez głowę" zakryły, a chłopiec za nim siedzący, posunął bez szmeru krzesło dalej ku ścianie, by nie być za blisko ojca.

— Synu! — odezwał się nagle — chodźno tutaj, kochanie, zbliż się do mnie!

Słowa te wymawiał tak ciężko, jakby nu je ktoś drutem z wnętrza wyciągał.

Chłopak jednak odsunął się jeszcze dalej, do samej ściany.

— Przybliż się! Czego się obawiasz?

Zbliżył się z twarzą pełną obawy, pot strachu operlił mu czoło, popatrzył na ojca i zadrżał.

— Chodź-że synu — chodź!

Wziął go na kolana i usadowił. Zrazu siedzieli jak niemi. Potem ojciec przerwał milczenie.

— Czy boisz się mnie, Józiu?

Nie wiedział co odpowiedzieć.

— Tak! trochę, tatusiu.

Łzy wykradły się ojcu z ócz.

— A czy Bozię kochasz, Józieńku?

— Tak, tatusiu! — odrzekł.

— A czy mnie kochasz?

— Pewnie! — I ujął go, chociaż lękliwie za szyję, ucałował w usta.

Ojciec zaśmiał się dobrotliwie. Dzieci powychylały ciekawie głowy z za kołdry.

— Józieńku! — a czy żal by ci było, gdybym tak zniknął, gdybym pojechał daleko, bardzo daleko...

Józia dreszcze przeszły.

— Co? Tato gdzieś jedzie? — spytał zalękniony. — Nie! Ja tatusia nie puszczę! — i przycisnął oca do siebie ze wszystkich sił.

— A gdybym przecie tak pojechał?

— Nie, tatko — nie! Jabym tak tęsknił i płakał...

— Nie bój się synu — ja tak tylko mówię; ale kiedy wypadnie może pojechać — to się nie smuć, bo po co? Zobaczymy się przecież, tak, zobaczymy się. Jak pojadę, zostawię ci skrzypce moje, które tak cudownie grają, zostawię ci książki te z obrazkami, które tak bardzo oglądać lubisz, zostawię ci wszystko, tylko nie...

dzielczej, a nie podziału ziemi. Skrajnie konserwatywny dziennik paryski „Figaro“ donosi o tem, co następuje:

„Centrum ruchu jest Bolonia, gdzie się znajduje siedziba zarządu Związku robotników rolnych, który liczył w końcu zeszłego roku pół miliona członków, liczba ta jednak wzrosła ogromnie w ciągu ostatnich miesięcy.

Ta ogromna armia walczy z zaciętością, która jej daje powodzenie. **Programem jej jest socyalizacya ziemi.** Taktyka związku polega zależnie od okolic, bądź na zniszczeniu de facto wszystkich praw właściciela przez narzucenie mu drakońskiej umowy, bądź na obejmowaniu w posiadanie większych posiadłości i tworzeniu dla ich uprawy kooperatyw rolnych pod auspicyami powstałego w grudniu 1918 r. Związku kooperatyw rolnych. Akcya ta rozwija się podług z góry ułożonego planu. Ilość ziemi uprawianej kollektywnie rozszerza się codziennie. Stowarzyszenia powstają z godziny na godzinę i wywieszają na folwarkach czerwone sztandary z napisem: „Zajęte przez kooperatywę taką to“. Zajęto w ten sposób w samej prowincyi rzymskiej przeszło 13.000 hektarów“.

Usprawiedliwia się to wobec władz ustawą o ziemiach leżących odłogiem, w praktyce jednak ziemie uprawiane są zajmowane na równi z nieuprawnemi. Rząd Giolittiego wierny zasadzie nieinterwenowania rewolucyi zachowuje się równie biernie, jak w czasie akcyi robotników metalowych. Związek właścicieli ziemskich chce nawiązać rokowania ze Związkiem robotników rolnych, ale ten zgadza się traktować tylko z każdym właścicielem z osobna. Zmierza on do narzucenia właścicielom umów, zapewniających Związkowi kontrolę nad produkcyą podobnie, jak to osiągnęli metalowcy.

Ruch spółdzielczy.

STOWARZYSZENIE ROBOTNICZO - SPOŻYWCZE W MYŚLENICACH (zarej. z ogr. poręką) rozpoczęło już swą działalność. Na konstytuującem zebraniu dokonano wyboru Dyrekcyi i Rady nadzorczej Stowarzyszenia. Do dyrekcyi weszli towarzysze: Józef Kasperczyk, Jan Kącki, Jan Kudas i Stanisław Jędrzejowski, jako zastępcy wybrani tow.: Stanisław Zygadliński, Józef Jodłowski, Stanisław Bisztyga i Franciszek Fitzke. Do Rady nadzorczej wybrano towarzyszy: Józefa Nosala, Antoniego Sekulę, Jana Pasternaka, Tomasza Pindela, Józefa Kisieła, Jędrzeja Gorączko i Jana Tomaszewskiego.

Nowej placówe robotniczo-spółdzielczej życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju dla dobra klasy robotniczej, dla zwycięstwa socyalizmu!

W LIBERTOWIE w niedzielę 7 listopada powołane zostało do życia Chłopsko-robotnicze Stowarzyszenie spożywcze. Na zebraniu chłopów i robotników referował tow. Mazur, wskazując na obowiązki członków robotniczej kooperatywy. Po referacie uchwalono jednomyślnie pobierać od każdego z członków 10 mk. wpisowego i 100 mk. udziału. Na zebraniu 48 nowych członków wpłaciło udziały. Wybrano zarząd na czele którego stanął tow. Piszczek Andrzej. Następnie toczyła się dyskusya na temat obecnej sytuacyi politycznej w kraju i zagranicą. Zebrani uchwalili stać niezłomnie pod sztandarem PPS, gdyż tylko ta partya walczy szczerze w obronie interesów ludu pracującego. Siła naszej partyi rośnie, idea socyalistyczna coraz szersze ogarnia rzesze ludu roboczego. W powiecie podgórskim 21 gmin jest już socyalistycznych! Idziemy naprzód!

Przegląd polityczny i społeczny.

WYMIANA AKTÓW RATYFIKACYJNYCH. Do Libawy w dniu 2 b. m. przyjechał sekretarz delegacyi pokojowej sowieckiej Lorentz. Przywiózł on dwa dokumenty ratyfikacyjne: rosyjski i ukraiński. Dokumenty te drukowane są na kredowym papierze, oprawne w czerwony safian. W przeddzień przybył do Libawy sekretarz polskiej delegacyi Ładoś. Polski dokument ratyfikacyjny jest również drukowany i oprawny w ciemną skórę. O godz. 5 popoł. w sali rady miejskiej odbyła się **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.** Pzybyli tam Ładoś i Lorentz w towarzystwie sekretarzy. Lorentz przedstawił pełnomocnictwo rosyjskie, podpisane przez Lenina, oraz ukraińskie przez Rakowskiego. Po sprawdzeniu pełnomocnictw **wymieniono dokumenty ratyfikacyjne,** poczem podpisano krótki protokół, stwierdzający fakt ratyfikacyi. O godz. 6 popołudniu akty wymiany ratyfikacyi były ukończone.

SOWIETY PROTESTUJĄ. Delegat sowiecki Oboleński wręczył onegdaj pozostałym w Rydze członkom polskiej delegacyi pokojowej **protest przeciw akcyi generałów: Żeligowskiego i Bałachowicza.** Delegaci polscy odpowiedzieli na ten protest memoryałem, w którym zaznaczają, że wmięszanie się rządu sowieckiego do akcyi generała Żeligowskiego nie jest na miejscu, ponieważ w duchu traktatu preliminaryjnego spór polsko-litowski ma być załatwiony bylko między obu temi państwami.

NIEMIECKIE SKŁADY BRONI NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z Bytomia donoszą: Niemal codziennie władze koalicyjne wykrywają u Niemców tajne składy broni i amunicyi. W ostatnich czasach wykryto w Fredenshut w ogrodzie niemieckiego towarzystwa gimnastycznego 3 skrzynie z amunicyą, zaś w łaźni fabrycznej 22 karabiny. 19 granatów ręcznych i 2 skrzynie z amulicyą. W Opolu na dworcu kolejowym wykryto tajemniczy transport pocisków armatnich. Skuteczne rewizye celem wykrycia broni i amunicyi nastąpiły od chwili usunięcia Sicherheitswehry i od objęcia służby przez policyę plebiscytową, w skład której wchodzą także Polacy.

Z LITWY ŚRODKOWEJ I KOWIEŃSKIEJ. Przybył z Wilna dyrektor wydziału sprawiedliwości komisyi rządzącej p. Mieczysław Engel, oraz poseł tow. Niedziałkowski. W rozmowie z dziennikarzami podali o stanie spraw politycznych i wojskowych następujące szczegóły: Dnia 28 października wydała komisya rządząca dekret o konstytuancie, zapowiadający wybory do niej na 9 stycznia 1921 r. Do 28 listopada komisya rządząca opracuje ordynacyę wyborczą, wzorowaną na polskiej. Sporną jest kwestya terytoryum, na którem mają się odbyć wybory. — Większość komisyi jest za rozszerzeniem wyborów na Grodzieńskie i Lidzkie.

Na froncie toczą się zacięte walki. W nocy z niedzieli na poniedziałek wojska generała Żeligowskiego cofnęły się o 20 km. tak, że obecna linia oddaloną jest o 35 km. od Wilna. Chwilowy swój sukces zawdzięczają Litwini pomocy bolszewików, którzy uciekli z obozów dla internowanych w Niemczech.

W Wilnie przebywa komisya aliancka oraz różne misye wojskowe. Z pośród tych delegatów odnoszą się niechętnie do akcyi Żeligowskiego delgaci angielski, japoński i serbski.

Z Litwy kowieńskiej donoszą, że ścierają się tam dwa prądy: jeden pojednawczy z Węcławskim i Birżysko na czele, drugi wojowniczy z Slezewiczem na czele.

ROZRUCHY W MOSKWIE. Według informacyi „Petit Parisien, **zaburzenia w Moskwie przybrały taki charakter, że musiano ustawić armaty na ulicach. Zawezwano do Moskwy wojska z Petersburga celem stłumienia rewolty.**

KONWENCYA POLSKO-GDAŃSKA. Konferencya ambasadorów po zdaniu raportu komisyi, która miała zbadać **konwencyę pomiędzy Gdańskiem a Polską zadecydowała, że ta konwencya będzie podpisana 15 listopada,** w tym samym terminie, w jak m będzie **podpisany akt konstytucyi wolnego miasta Gdańska.**

POROZUMIENIE POLSKO NIEMIECKIE. Z Berlina donoszą: Biuro Wolffa ogłasza szczegółowy komunikat, według którego doszło w Warszawie **do porozumienia między rządem polskim i niemieckim** w sprawie transportów jeńców niemieckich z Rosyi do Niemiec i rosyjskich z Niemiec do Rosyi przez Polskę. Przewóz ma nastąpić w najbliższym czasie. Polska zastrzegła się, iż aż do czasu zawarcia definitywnego pokoju z Rosyą z Niemiec do Rosyi mogą przejeżdżać przez Polskę tylko kobiety, dzieci i inwalidzi. Dn a 10 b. m. ma się odbyć w Berlinie konferencya między delegatami rządu polskiego i niemieckiego dla załatwienia technicznej strony ugody warszawskiej.

STREJKI W BERLINIE. Strejk w elektrowni berl., do którego przyłączyli się 6 bm. robotnicy gazowni, potępia bardzo ostro „Vorwärts“, nazywając go strejkiem dzikim i samolubnym, który będzie tylko wodą na młyn reakcyi niemieckiej, „Vorwärts“ stwierdza, że strejk rozpoczął się bez uprzedniego wyczerpania środków ugodowych i wskazuje, że obecna Rada miejska Wielkiego Berlina jest w swojej większości socyalistyczną. Tak więc robotnicy socyalistyczni urządzają strejki przeciw zarządowi miasta, który się składa z ich przedstawicieli, przez co popełniają zbrodnię przeciwko swojej klasie i wykazują brak wyrobienia społecznego i politycznego.

UCHWAŁY II. MIĘDZYNARODÓWKI. Paryski dziennik „Humanite“ ogłasza wniosek komitetu socyalistycznego dla reorganizacyi Międzynarodówki, który będzie przedłożony na najbliższym kongresie socyalistycznym. Wniosek ten między innemi **zabrania socyalistom brania udziału w rządach burżuazyjnych.** Co dotyczy rewolucyi rosyjskiej, to wniosek w zasadzie solidaryzuje się z nią, lecz odrzuca formułki sowieckie, będące zamachem na niezależność francuskiej partyi socyalistycznej.

Wydział Wykonawczy drugiej Międzynarodówki wyznaczył trzech delegatów celem udania się do Niemiec, Austryi i Czechosłowacyi dla zbadania możności **restytuowania jedności socyalistycznej** na podstawie demokracyi. W sprawie Śląska Górnego wysłana będzie do Berlina delegacya celem narady się **wspólnie z delegacyą polską i niemiecką nad sprawą możliwie zgodnego uregulowania konfliktu.**

I już, już miał wymówić, lecz słowa mu w gardle uwięzły.

— Czego tatuś taki smutny dzisiaj? — powtórzył mały z uporem.

— Ależ nie, synusiu! — i uścisnął go, objął i ucałował złote włosy dziecka, a łzy padały na piękne loki syna.

Ojciec puścił go, zdjął stare, oprószone skrzypce i zaczął grać.

Cicho, powoli roznosiła się zrazu pieśń, rosnąc w jedną potężną pieśń niedoli, w której słychać było jakieś jęki, płacze, krzyki, zawodzenia, zgrozy trwogą przejmujące. Skrzypce mu w rękach drgały, a tony roznosiły się po małej chatce, odbijając się podwójną siłą.

Ojciec płakał.

— Czego tatuś płacze? — zapytał zalękniony. Ojciec zrazu milczał.

— Tatuś! Czego tatko płacze? — powtórzył lękliwie.

— Ja? Ja płaczę?

— Tak tatusiu! Widzę przecież! o łzy się leją — o! — i palcem dotknął się łez, po twarzy płynących, pokazując palec ojcu. — Widzi przecie tato — palec zupełnie mokry.

— Idź spać, bo późno, Józiu! — rzekł łagodnym tonem, a zarazem były te słowa tak groźne, że przejęły dziecko przerażeniem.

Wstał ze strachem i z żalem popatrzył na ojca.

— Chodź! — rzekł ojciec — i usadowił go z powrotem na kolana.

Zrazu gobowe milczenie zaległo w izbie.

— Czy wiesz, mój synu — rzekł nagle — co to znaczy bieda, czy wiesz?

— Wiem, tatku!

— O nie! nie wiesz, synusiu!

— Ależ tak, tatusiu, wiem!

— No powiedz, jak wiesz? — rzekł.

— Bieda to tatko, to, to, to bieda, ja wiem, to bie...

— O nie wiesz, nie! — przerwał mu ojciec. — Nie wiesz co to jest wyzysk, niedola...

— Wiem! wiem, tatku! — rzekł pieszczotliwie.

— Jak wiesz, to kładź się spać, połóż się! Wiem, żeś głodny, lecz cóż, bieda, musisz pójść spać. Sen ukoi głód, pokona go, a jutro, jutro znów bieda... Idź spać, Józiu — i przycisnął go mocno do piersi.

Stary zaczął szeptać do siebie.

— A jutro, chyba pójść do brata, do tego brata... i o kawałek chleba prosić. Lecz nie — nie pójdę do niego, wpierw zginę, a jego znać i prosić nie chcę. Wolę zginąć, nim mam stanąć pod jego bramą i ręce wyciągać.

Siadł, oparł głowę o kolana i zapadł w zadumę.

A Józiu położył się i długo patrzał na ojca. — Wtem wydało mu się, jakby ojciec przeobraził się w dyabła wielkiego, który zbliża się ku niemu, z rogami długiemi na głowie, z widłami w ręku, z wywalonym, czerwonym, jak krew, językiem...

Szybko przykrył głowę kołdrą, wcisnął się między dzieci i drżąc na całem ciele — usnął.

Białym śniegiem pokryty był nazajutrz świat cały. Wszędzie było biało, smutno, ponuro.

Za domem drzewa pokryte były śniegiem. — Na jednem z nich wisiała postać człowiecza. Usta były strasznie wykrzywione, oczy wyszły na wierzch, a długi język wystawał przemarzły. Śnieg obsypywał wisielca, tworząc zbitą kupę śniegu. Wicher huśtał nim to w tą, to w tamtą stronę, jakby starał się go rozkołysać w takt bijącego przy nim zegarka, który mimo chłodu i zimna szedł wciąż, poruszając swe stalowe wskazówki na białym śnieżnym trupie i tykając — tik — tak — bieda — tak — tik.

Borysław.

Kler katolicki wrogiem niepodległości Polski i postępu.

Mowa posła tow. Kazimierza Czapińskiego, wygłoszona w Sejmie dnia 29-go października w dyskusyi nad konstytucyą.

(Dokończenie).

Trzy argumenty

Proszę Panów, trzy główne argumenty przemawiają za tem, ażeby ten stosunek pomiędzy kościołem a państwem, ten oficyalny stosunek przerwać. Jest to moment po pierwsze narodowy, po drugie socyalny, po trzecie moment naukowy.

Argument narodowy. Kościół w dawnej Polsce

Wskażę, że w historyi polskiej (argument pierwszy natury narodowej) związek i podporządkowanie się państwa polskiego reakcyi katolickiej był zawsze zgubny dla rozwoju narodu polskiego. Polska Jagiellonów to jest pasmo zatargów z Rzymem, a dopiero Polska reakcyi katolickiej, dopiero Polska Zygmunta III, Polska Sasów to jest dopiero Polska Rzymowi uległa. Przypomnę to ściągnięcie Polski na fatalną drogę Habsburską dokonane przez kościół. — Przypomnę tę historyę smutną z dysydentami w Polsce. Ustawiczne walki z dysydentami doprowadziły Polskę do osłabienia i rozkładu. — Przypomnę, (tutaj mogę cytować bez liku-, co historycy opowiadają o tem, jak Polska była systematycznie szarpana wewnętrznemi walkami, i jak — panie kolego Lutosławski! — uczniowie jezuiccy z głowniami chodzili po Polsce, podpalając świątynie i domy dysydenckie.

Proszę panów, weźmy inne kwestye, weźmy kwestye unitów, weźmy kwestyę ruską. Historycy jednomyślnie powiadają, że wpływ kościoła stworzył Bohdana Chmielnickiego, wpływ kościoła pchnął Ruś ku wschodowi i dziś liczymy się z rozmaitemi pozostałościami tej praktyki. Polska upadku jest to Polska związana z Rzymem, Polska silna, rozwijająca się, Polska Jagiellonów, to Polska niezależna od Rzymu.

Papiestwo a Polska. Po rozbiorach

Niedarmo później już, gdy nastąpiła epoka rozbiorów, i później jeszcze głosy wieszczów polskich czy Słowackiego w „Kordyanie", czy Mickiewicza w „Historyi literatur słowiańskich", przestrzegały przeciwko związkowi pomiędzy narodem polskim a kościołem Rzymskim.

A wszystkie oficyalne dokumenty, płynące ze strony Rzymu pod adresem Polski, (a tych można było przytoczyć bez liku) wszystkie oficyalne dokumenty zwracają się przeciwko Polsce.

Wystarczy przytoczyć, że gdy Polska krwawiąca w roku 1831 zrywa się do powstania, zaraz w roku 1832 papież Rzymski Grzegorz XVI nic pilniejszego nie ma do roboty, jak wystąpić z encykliką do duchowieństwa polskiego, w której to encyklice czytamy: „Słyszeliśmy, że nieszczęście okropne jakie nawiedziło wasze Królestwo, nie miało innego źródła, jak machinacye kilku krętaczy i agitatorów, którzy pod płaszczykiem religijnym podnieśli głowy przeciwko uświęconej prawem potędze władcy"., to znaczy przeciwko carowi rosyjskiemu, owej „uświęconej prawem potędze władcy!"

To samo było przy powstaniu następnem, kiedy pisało się listy do Aleksandra II i w tych listach mówiło się, że nie będzie tych „zamieszek" (bo powstanie uchodziło za „zamieszki" w oczach papieża ówczesnego Piusa IX), nie będzie tych zamieszek, jeżeli car rosyjski odda naród polski pod kuratelę biskupów i księży: „Wtenczas jego carska mość się przekona, pisze Pius IX do Aleksandra II, że przyczyną stałych zamieszek w Polsce, był ucisk sumienia, ucisk religii, ucisk kleru i t. d."; dajmy większe prawa klerowi, a tych „zamieszek", czy powstań nie będzie.

Jeszcze później, gdy wstąpił na tron papież Leon XIII, tak zw. papież liberalny, pisze on do biskupów specyalnie polskich encyklikę, która zwraca się do biskupów jednego, potem drugiego, potem trzeciego zaboru i radzi i poleca każdemu z zaborów, ażeby w wierności wytrwały dla swego władcy. Pozwólcie panowie, że tylko jedno zdanie (głosy: Dość tego!).

Niedość! wolna trybuna jest w Sejmie, i możemy omawiać swobodnie zagadnienia społeczne! I proszę żeby każdy kolega, który wątpi, że to jest dosłowne brzmienie dokumentów zechciał zajrzeć, a będzie mógł się dowodnie przekonać.

Otóż zwracając się do biskupów polskich zaboru rosyjskiego, Leon XIII powiada: „Nie ustawajcie zarazem w dążności żeby ugruntowało się w duchowieństwie i we wszystkich innych poszanowanie władz wyższych i zastosowanie się do urządzeń publicznych". To mówi zwracając się do biskupów w Rosyi.

Potem zwracając się do biskupów polskich w Niemczech, powiada w encyklice: „Miło nam widzieć, z jakiem posłuszeństwem i przywiązaniem jednomyślnie łagodnym Jego, ale mozolnym rządom sprzyjacie i przykazuję Wam, żebyście wielkodusznej Najjaśniejszego Cesarza bezstronności zaufali".

I dlatego trzeba zwrócić uwagę, że cała 150-letnia walka narodu polskiego o niepodległość i prawo we wszystkich 3 zaborach, cała ta walka odbywała się wbrew intencyom stolicy Apostolskiej, wbrew wyraźnym jej poleceniom i instrukcyom. Ja się nie dziwię, że nietylko stronnictwa skrajne, ale i stronnictwa prawicowe w swoim momencie szczęśliwszym, kiedy więcej uwzględniały interes narodu, przestrzegały przed zbytniem posłuszeństwem dla Rzymu.

Bierzemy do ręki „program stronnictwa demokratyczno - narodowego", oficyalny dokument, czytamy tam na stronicy 18, że należy „przeciwdziałać uzależnieniu naszej sprawy narodowej od wypadków polityki kościelnej, które związku bezpośredniego z powyższym celem nie mają". Jeśli Panowie przeczytają artykuł Romana Dmowskiego w zbiorze „Dziesięciolecia Przeglądu Wszechpolskiego", to usłyszą głos ostrzegawczy ze strony Romana Dmowskiego przeciwko zbyt nieopatrznemu wstępowaniu na drogi rzymskie.

Kościół a nauka i wolność sumienia

Weźmę drugi punkt widzenia, punkt widzenia naukowy. Nie potrzebuję kolegom wyjaśniać, że Polska, która posiada 51% analfabetów, potrzebuje oświaty, oświaty, oświaty i jeszcze raz oświaty, że potrzebuje państwowego ustroju takiego, któryby zagwarantował w większym stopniu aniżeli w państwach ościennych rozwój oświaty, bo gdy mamy 0,04% analfabetów w Niemczech, to w poszczególnych powiatach polskich, np. w Turczańskim w Galicyi Wschodniej posiadamy 78% analfabetów! W tym momencie przychodzą do nas wodzowie prawicy sejmowej, proponując nam podporządkowanie Państwa naszego widokom kościelnym.

Kościół jako wróg postępu społecznego

Wreszcie ostatni punkt socyalny. Kościół był i jest śmiertelnym wrogiem postępu socyalnego.

Twierdzenie to stwierdzamy faktami. Wszystkie oficyalne dokumenty kościoła katolickiego, „nieomylnego" na podstawie dogmatu nowego, najnowszego z r. 1870, — i wszystkie te ex cathedra wygłaszane encykliki świadczą, że kościół nowoczesny walczy z ruchem robotniczym.

Wróćmy do dokumentu najbardziej znanego, i wybitnego dokumentu z punktu widzenia kościoła — encykliki Leona XIII „Rerum novarum", która ma zwiastować zwrot korzystny dla robotników i chce stworzyć t. zw. chrześcijańską demokracyę. Tam czytamy wyraźnie, że ta encyklika akceptuje nierówność ludzi pod względem dóbr materyalnych.

Czytamy na str. 15 „Rerum Novarum": „To przedewszystkiem winno być uznane, iż trzeba w cierpliwości znosić nieodmienną dolę ludzką. (Po co walczyć o zmianę tej doli, kiedy jest niezmienna?). „Niepodobna, aby się zrównało to, co jest u dołu, z tem, co u szczytu istnieje. Prawda, dążą do tego socyaliści, lecz próżno walczyć przeciwko naturze rzeczy".

Okazało się niebawem, że ta encyklika jest zanadto jeszcze postępowa i że pracodawcy europejscy zwracali się z protestem: jakżeż to, Stolica Apostolska zamiast być ostoją reakcyi staje jakby jedną nogą po tamtej stronie. Tak się wydawało pp. kapitalistom.

Wobec tego potem ukazała się encyklika z 1901 roku „o demokracyi chrześcijańskiej", nie o tej zdrożnej, postępowej, socyalistycznej, ale o tej demokracyi „chrześcijańskiej", której reprezentanci i w tym Sejmie zasiadają. I cóż ta demokracya reprezentuje i ku czemu dąży? Proszę bardzo czytać, wyraźnie napisane: „Demokracya chrześcijańska musi bronić nierówności stanów, która zresztą jest właściwością dobrze uporządkowanych państw. Musimy obstawać przy takiej formie i takim porządku społecznym, jaki temu nadał Bóg Stwórca".

Coprawda, nic nie wiemy, choćby z Pisma Świętego, aby Bóg „nadał" tak, ażeby byli kapitaliści i robotnicy najemni.

Ale bojąc się być posądzonym o sprzyjanie klasom niższym, powiada dalej encyklika na str. 9: „Demokracya chrześcijańska musi odeprzeć ten zarzut, jakoby troszczyła się wyłącznie o dobro klas niższych, a pomijała wyższe".

I cóż dziwnego, jeśli na podstawie tych oficyalnych dokumentów, płynących z wysokości stolicy apostolskiej, — cóż dziwnego, że potem reprezentanci tutaj w naszem środowisku, w naszem społeczeństwie rozmieniają te „wielkie" zasady na drobne monety broszur i odezw, aby utworzyć zamęt jeszcze silniejszy. Jako przykład muszę zacytować broszurkę ks. Lutosławskiego: „Hasła rewolucyi".

Powiada otwarcie: „Najdrożsi bracia, korzeniem wszystkiego złego jest pycha, powiada Pismo Święte, a pycha jest jedna z podstawowych i fałszywych zasad, że wszyscy ludzie są między sobą równi."

Dotychczas myśleliśmy, że pycha jest zasadą właśnie nierówności; że pycha jest tym grzechem wynoszenia się ponad drugich. Kolega Lutosławski jednak twierdzi, że zasada równości moralnej jest zasadą śmiertelnego grzechu pychy i dlatego powiada dalej, że „nierówność posiadania uznaje kościół za uprawnioną". (Głosy: Bardzo słusznie). Dziękuję szanownym kolegom z prawicy za to oficyalne stwierdzenie.

Dalej mówiąc, powiada kolega Lutosławski, że to jest marna i fałszywa ta nauka dzieląca społeczeństwo na burżuazyę i proletaryat, bo każdy robotnik przy oszczędności może zebrać kapitał i kupić sobie dom i grunt. Wprawdzie mówią o tem, że klasy posiadające upijają się szampanem, ale tak samo — powiada ks. L. - klasy niższe upijają się denaturatem.

To jest trzeci punkt, odsłaniający nam ten socyalny charakter katolicyzmu, socyalną fizyonomię klas posiadających.

Jeśli połączymy to w jedną całość, jeśli staniemy wobec tej fizyonomii rzymskiej hierarchii to zobaczymy, że pod względem narodowym chcą nas podporządkować celom obcym. Już dzisiaj rozlegają się głosy w sejmowej Komisyi administracyjnej, ażeby prowadzić taką politykę z Rusinami na kresach, żeby stworzyć możność i konieczność zepchnięcia ich po płaszczyźnie pochyłej w objęcia katolicyzmu. Chcą dzisiaj na miejsce Austryi stworzyć z Polski wschodni posterunek katolicyzmu dla celów Rzymu!

Pod względem narodowym tak się przedstawia fizyonomia tych dążeń. Pod względem socyalnym widzieliśmy że ta hierarchia jest ostoją reakcyi; pod względem umysłowym jest to reprezentacya zacofania.

Jeśli teraz w art. 117 powiadają nam, że religia katolicka zajmuje „naczelne stanowisko". to chcą powiedzieć, że kościół, a właściwie „kler" ma zajmować „naczelne stanowisko", bo religia niewątpliwie może zajmować to stanowisko, ale w sercu i przekonaniu człowieka, nigdy zaś w konstytucyi i państwie. Wszakże powiada czeska konstytucya, że wszystkie religie są „równe" i niemiecka konstytucya powiada, że „es besteht keine Staatsreligion" (niema żadnej religii państwowej), tylko Polsce, która potrzebuje postępu socyalnego, naukowego i narodowego, ma się narzucić to „naczelne", uprzywilejowane stanowisko kleru, które prowadzi do reakcyi.

Wniosek

Dlatego proszę Panów, nie omawiając z braku czasu artykułów innych tej samej seryi kościelnej, sądzę, że jedyną drogą, która może nas doprowadzić do uzdrowienia tych stosunków zaprowadzenia pokoju religijnego na ziemiach naszych, do spokojnego postępu pod względem socyalnym i naukowym jedyną drogą może być rozdział kościoła od państwa, wtenczas organizacya kleru stanie się stowarzyszeniem prywatnem, któremu wolno pracować nad jakimkolwiek chce kultem i przekonaniami i jakimkolwiek chce światopoglądem. I wtenczas nie będzie się działo, co się dziś dzieje. Dziś bowiem widzimy straszną reakcyę wobec reform, jak naprz. wobec reformy rolnej. To jest zdumiewającym faktem, że kler sejmowy, złożony z 30 księży jak jeden mąż występuje zawsze i wszędzie przeciwko wszelkiemu postępowi, jakikolwiek stoi na porządku dziennym Sejmu. Tak było w sprawie Senatu, gdzie chodziło o demokracyę, i tak było w sprawie rolnej, gdy chodziło o stosunki socyalne.

Proszę Panów, dlatego odkładając sprawę szkolną wobec braku czasu do dyskusyi szczegółowej, już tutaj stajemy na stanowisku rozdziału kościoła od państwa.

Nowoczesna demokracya, która jest demo-

kracyą świecką, nie potrzebuje opieki hierarchii klerykalnej. My, którzy jesteśmy reprezentantami demokracyi, nie tej rzekomo „chrześcijańskiej“, ale demokracyi nowoczesnej, społecznej, (głos: bolszewickiej), którzy właśnie walczymy przeciwko oligarchii komisarzy czerwonych, nie chcemy u siebie w kraju także oligarchii komisarzy czarnych czy fioletowych. (Brawa i oklaski na lewicy).

W dalszej dyskusyi zabrał głos ksiądz poseł **Lutosławski**, który odpowiedział tow. Czapińskiemu w te słowa:

P. Czapiński okazał się nader biegłym teologiem. Argumenty jego w sprawie kościoła należą do dwóch kategoryi. Jedne odnoszą się do historyi, a drugie do teoryi. Między innemi mówił p. Czapiński, że przez cały czas stuletniej walki o niepodległość naszą stolica apostolska zawsze stała przeciw narodowi polskiemu. Nie przeczę, że między enuncyacyami Stolicy Apostolskiej były takie, które raniły nasze uczucie narodowe. (Pos. **Anusz:** Słuchajcie!). Co się tyczy sprzeczności między polityką kościelną, a interesem polityki polskiej, to historya wykazuje, że wielokrotnie widoki polityki kościelnej czasowo stawały w sprzeczności z polityką narodową. Insynuacyą jest twierdzenie, żeby katolicy jakiegoś kraju tem samem, że są wiernymi katolikami, byli w swej politycznej akcyi narodowej krępowani imperatywem polityki kościelnej. (Pos. **Anusz:** A jednak polski kler zawsze parobkował kościołowi rzymskiemu).

KRONIKA.

DEMOBILIZACYA. Bezterminowe uwolnienie żołnierzy podług ostatnich wiadomości ma się odbywać w następujący sposób: Po ukończeniu rozpoczętego już uwalniania roczników 1893 i 1894, co będzie trwało do dnia 15 listopada, rozpocznie się uwalnianie z wojska żołnierzy z rocznika 1895, którzy również otrzymają urlopy bezterminowe. Po ukończeniu zwalniania tych roczników rozpocznie się zwalnianie roczników 1901 i 1902.

PRZYWRÓCENIE I ZMIANA RUCHU POCIĄGÓW. Krakowska dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Od środy 10 i 11 bm. przywraca się bieg pociągu Nr. 16, odjazd z Krakowa o godzinie 10 i pociąg Nr 21, przyjazd do Krakowa o godz. 22.28 między Krakowem a Piotrowicami, a z połączeniem w Piotrowicach do i od pociągów kolei czesko-słowackich. Od 12 listopada wstrzymuje się między Krakowem a Zakopanem bieg pociągów pospiesznych Nr. 6101 i Nr. 6102, a zaprowadza nowy pociąg pospieszny Nr. 6105, odjazd z Krakowa 9.12, oraz Nr. 6106, przyjazd do Krakowa o godz. 22.10. Pociągi te będą miały w Krakowie połączenie od pociągu Nr. 5 z Warszawy i do pociągu Nr. 6 do Warszawy. Pociągi te prowadzą wagony I i II klasy Warszawa—Zakopane w każdy poniedziałek, środę, piątek i sobotę oraz wagony Zakopane—Warszawa w każdy poniedziałek, wtorek, czwartek i sobotę.

UPOSAŻENIE INWALIDÓW. Ustawą z dnia 9 lipca 1920 r. Dz. ust. Nr. 61 poz. 385 przyznano inwalidom będącym w niedostatku następujące nadzwyczajne dodatki do dotychczas pobieranych rent. Inwalidzi V. kat. (15% do 25%) 40 mk. mies. Inwalidzi IV. kat. (26% do 49%) 60 mk. mies. Inwalidzi III. kat. (41% do 60%) 150 mk. mies. Inwalidzi II. kat. (61% do 80%) 400 mk. mies. Inwalidzi I. kat. (81% do 100%) 680 mk. mies. Inwalidzi będący w niedostatku a pragnący otrzymywać powyższe dodatki mają przesłać przynależnej Ekspozyturze Sekcyi Opieki, pisemną prośbę, załączając do tejże należycie wypełniony formularz. Formularze te, można otrzymywać w komisaryacie dzielnicy.

DO WIADOMOŚCI INWALIDÓW WOJENNYCH. Dyrekcye okręgów skarbowych stwierdziły, że wielu inwalidów wojennych, uprawnionych do ubiegania się o trafiki tytoniowe, nie wnosi podań o trafiki opróżnione, sądząc, że uzyskanie trafiki pozbawi ich renty inwalidzkiej. Zapatrywanie to jest zupełnie mylne, gdyż uprawnieni inwalidzi wojenni mogą bez obawy utraty renty ubiegać się o trafiki tytoniowe na podstawie rozpisanych konkursów, podawanych do wiadomości przez generalną ekspozyturę sekcyi opieki min. spr. wojskowych w Krakowie, względnie przez okręgowe ekspozytury SOMS Wojsk.

WSZYSTKICH KOLEGÓW, B. UCZNIÓW KRAJOWYCH NIŻSZYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH W MAŁOPOLSCE (Miłocin, Bereźnica, Suchodół, Kobiernice, Jagielnica, Dublany), którzy skutkiem wybuchu wojny nie mogli skończyć szkoły, uprasza się o łaskawe podanie adresów najpóźniej do 15 grudnia b. r. do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, poczem zwołamy ogólny dzielnicowy zjazd. Za komitet zwołujący: Stanisław Chysz, Pilica; Wincenty Dębiak, Kraków; Józef Wołoszyn, Stary Zamość.

CHOLERA AZYATYCKA W POWIECIE KRAKOWSKIM. W dniu 2 listopada rano w Przegorzałach zachorowała 35-letnia Franciszka Kuśkowa, która tego samego dnia zmarła wieczorem. Następnego dnia, tj. 3 listopada zachorował 3-letni synek zmarłej, który też zmarł po dziewięciu godzinach choroby. Zawiadomiony lekarz powiatowy zarządził sekcyę zwłok, która wykazała cholerę azyatycką. Całą rodzinę, złożoną z 8 osób przywieziono do Krakowa i ulokowano w szpitalu epidemicznym. Cholera prawdopodobnie rozszerza się z obozu jeńców w Wadowicach. Władze sanitarne winny użyć wszelkich środków ostrożności dla ochrony ludności przed cholerą azyatycką.

Ostatnie wiadomości.

WYJAZD DELEGACYI POKOJOWEJ DO RYGI. Dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczór przewodniczący delegacyi pokojowej p. Dąbski wyjechał przez Gdańsk w towarzystwie sekretarza p. Ładosia i części rzeczoznawców. Posłowie na razie do Rygi nie wyjeżdżają.

LITWA ZGADZA SIĘ NA PLEBISCYT. Dzienniki niemieckie donoszą z Genewy, że rząd litewski zgodził się z pewnymi zastrzeżeniami na plebiscyt w Wilnie.

AMNESTYA W MOSKWIE. Z okazyi trzeciej rocznicy rewolucyi ogłoszono daleko idącą amnestyę.

SOCYALIŚCI FRANCUSCY W ROCZNICĘ REWOLUCYI BOLSZEWICKIEJ. Na zgromadzeniu socyalistycznem, urządzonem w rocznicę rosyjskiej rewolucyi, uchwalono rezolucyę, w której wypowiedziano nadzieję, że rosyjska republika odniesie zwycięstwo i wyrażono sympatyę dla rosyjskiej rewolucyi i proletaryatu.

WALKI BAŁACHOWICZA, WRANGLA I PETLURY. Z frontu zachodniego przyszły w ostatnich dniach wiadomości o wzmożonej działalności generała Bałachowicza i Petlury.

Według wiadomości z Krymu, stawia armia Wrangla zacięty opór i wstrzymała ofenzywę nieprzyjacielską.

Sprawozdanie frontowe z dnia 8 b. m. W okolicy Mozyrza został powstrzymany pochód wojsk generała Bałachowicza. 45 wiorst na zachód od miasta zostały wojska jego odparte. — W okolicy Litynia i nad Dniestrem próbowały wojska Petlury bezskutecznych ataków na nasze pozycye. Na froncie południowym żywa działalność wywiadowcza.

Rozmaitości.

HOLANDYA ZASTANAWIA SIĘ NAD OBWOŁANIEM REPUBLIKI. Z Hagi donoszą: Komisya konstytucyjna, której powierzono zmianę konstytucyi, oświadcza w swojem sprawozdaniu, że monarchiczna forma rządu jest błogosławieństwem dla narodu, lecz tylko tak długo, jak długo da się utrzymać prawdziwie narodowa instytucya królewska. Od następstwa tronu powinien być wykluczonym osobnik, który nie daje pewności, że jest dostatecznie zżytym z narodowem uczuciem Holendrów i ze stosunkami miejscowymi. W razie braku konstytucyjnego następcy tronu musi być rozważana kwestya, **czy nie byłoby bardziej wskazane przejście do innej formy rządu.**

JAK WYGLĄDAJĄ DELEGACI SOWIECCY WE LWOWIE. Wydelegowani przez sowiety delegaci dla wytyczenia granicy rozejmowej przybyli ze Złoczowa do Lwowa i zamieszkali w jednym z hotelów, w którym ulokowała się już przedtem misya generała Wrangla. Podobno bardzo niemile było dla wranglowców spotkanie się z sowieckimi delegatami na schodach hotelu. Wranglowcy podobno są oburzeni na taki zbieg okoliczności. Delegaci sowieccy, których jest dwóch, to młodzi ludzie 17—18 letni, przypominają wyglądem młodych studentów, z pochodzenia Polacy, prawdopodobnie warszawscy. Jeden z nich nazywa się Wichniewski. Młodzieńcy zachowują się demonstracyjnie, a nawet agitują... służbę hotelową. Ubrani są niezwykle i wykwintnie. Auto ich zaopatrzone jest w dużą czerwoną flagę.

NOWY PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH. We wtorek 2 listopada ludność Stanów Zjednoczonych zadecydowała o wyborze swego prezydenta na 4 lata. W tym dniu odbyły się mianowicie wybory do kongresu, który wybiera prezydenta z ważnością urzędowania od 4 marca 1921 r. O następstwo po Wilsonie walczyły historyczne dwa stronnictwa: demokraci i republikanie. Pierwsi wysunęli senatora Coxa, drudzy senatora Hardinga. Ostateczny wynik głosowania jest następujący: 390 głosów za Hardingem, 140 głosów za Coxem.

Nowy prezydent Warren G. Harding liczy 55 lat, karyerę rozpoczął jako drukarz, a od lat jest wydawcą pisma „Ohio Star.“ Studya odbywał w Iberii, zarabiając na utrzymanie. Przed 30 laty przerzucił się do dziennikarstwa, nabywszy udział w piśmie „Marion Star“, które pod jego kierownictwem szybko się rozwinęło, stając się najpoważniejszem pismem w stanie Ohio. Wielką polityką, w szczególności sprawami Europy, w „Marion Star“ nie zajmował się, ograniczając się do omawiania spraw amerykańskich z szczególnem uwzględnieniem spraw stanu Ohio. W r. 1912 wybrany został do senatu, gdzie pracował w komisyi dla spraw zagranicznych. Do stronnictwa republikańskiego oficyalnie nie należał, dopiero przed obecnymi wyborami wystąpił jako kandydat tego stronnictwa.

SOCYALIZACYA KOPALŃ WĘGLA W CZECHACH. Z Pragi donoszą, że minister dr Vrbensky przedłożył na posiedzeniu zgromadzenia narodowego projekt ustawy w sprawie unarodowienia kopalń węgla i socyalizacyi wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych, związanych z produkcyą węgla, jak koksowni, cukrowni itp.

Zmiana rozporządzenia o ulgach dla rodzin powołanych.

Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje do wiadomości rozkaz ministerstwa spraw wojskowych:

Art. I. Niniejszem przywraca się w całej pełni moc obowiązującą art. 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej i temsamem anuluje się rozkazy ministerstwa spraw wojskowych z 23 sierpnia i z dn. 1 września b. r. z tem, że ulgi dla jedynych żywicieli będą nadal stosowane.

Art. II. W związku z rozporządzeniem minist. spraw wojskowych o przywróceniu mocy obowiązującej art. 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej ministerstwo spraw wojskowych (sekcya poborowa i uzupełnień) zarządza co następuje:

Rozkazy ministerstwa spraw wojskowych winny być stosowane: 1) Względem popisowych, którzy obecnie stają do przeglądu, 2) względem popisowych, których stosunki rodzinne pozwalają zastosować art. 61 względnie 62, a którzy skutkiem tymczasowego wstrzymania ulg tych artykułów, zostali wcieleni do wojska, 3) względem tych osób, które uzyskały ulgi do art. 61 i 62, a którym później ulgi cofnięte, na skutek czego zostali wcieleni do szeregów.

Tym sposobem przywrócone zostały dla jedynych żywicieli rodzin ulgi, które w związku z sytuacyą bojową w sierpniu b. r. zostały czasowo wstrzymane. Rozporządzenie powyższe obejmować ma popisowych, stających obecnie lub mających stawać do poboru, jak i tych, którzy znaleźli się w wojsku na skutek chwilowego wstrzymania mocy obowiązującej artykułu 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń wojskowych.

Dla uzyskania przewidzianych w art. 61 i 62 ulg winny osoby zainteresowane złożyć odpowiednie podanie niezależnie od tego, czy podanie takie składały poprzednio, czy też nie, do tego instytutu, w którym sprawa ich została zawieszona skutkiem cofnięcia ulg artykułu 61 i 62. We wszystkich wypadkach, gdy osoby zainteresowane nie wiedzą w której instancyi dotyczące ulgi zostały wstrzymane, podania należy składać do powiatowych komend uzupełnień, które są uprawnione do udzielania wszelkich wyjaśnień w sprawach poborowych.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.